



Sytuacja wokół Grecji coraz bardziej napięta

Dzisiaj głosowanie nad wotum zaufania

Wczorajsze popołudnie na rynkach finansowych upłynęło w atmosferze dużej ilości, często nieprawdziwych informacji odnośnie Grecji i jej premiera. Z jednej strony donoszono, że szef rządu poda się do dymisji, z drugiej szybko dementowano te plotki. Następnie pojawiły się informacje o żądaniu przez opozycję przedterminowych wyborów, które później

zastąpiono propozycją powstania rządu koalicyjnego, pod warunkiem poparcia nowego planu ratunkowego. To wszystko wprowadzało dużo zamętu wśród nie tylko inwestorów, ale także oficjeli zebranych na szczycie G20. Nie mogli oni bowiem dyskutować nad przyszłością Grecji z uwagi na to, że nie byli pewni czy w Atenach zaraz nie nastąpi zmiana warty i stery przejmie zupełnie kto inny. Jednak w tym całym szumie informacyjnym inwestorzy



znaleźli powód do zadowolenia, co pozwoliło im powrócić do zakupów bardziej ryzykownych aktywów. Było to odwołanie zaplanowanego wcześniej na początek grudnia referendum. Również ostre słowa m.in. ze strony Angeli Merkel, która w Cannes zdecydowanie stwierdziła, że potrzebuje zobaczyć realnych działań Greków, a nie tylko obietnic utemperowały południowy temperament polityków. Natomiast prezydent Francji zapewnił, że nie wyobraża sobie by Hellada opuściła Strefę Euro, gdyż to poważnie zagroziłoby wspólnej walucie. Daje to zatem nadzieję, że politycy nie postawili jeszcze krzyżyka na Atenach i kolejna rata pomocy popłynie w najbliższym czasie. Szkoda tylko, że musiało się to odbyć przez wzajemne

stawienia się pod ścianą. Takie zachowanie bowiem mocno nadwyręża obustronne zaufanie. Pomimo jednak tego uspokajająco podziałało to na rynki i euro zyskało na wartości. Lecz ugaszenie tego pożaru pozwoliło rynkom tylko na powrót do punktu wyjścia. Problem bowiem nie został rozwiązany i może powrócić przy przyznawaniu kolejnych transz. To jednak jak na razie odległa przyszłość, dziś ważne będzie przede wszystkim głosowanie nad wotum zaufania dla rządu premiera Papandreu oraz dane z amerykańskiego Departamentu Pracy.

Złoty mocniejszy

W ciągu wczorajszego popołudnia na rynku walutowym inwestorom ciężko było



złapać oddech. Duże wahania i zmienność notowań nie sprzyjały spokojnemu podejmowaniu decyzji. Dopiero bliżej wieczora, kiedy postępowało wygaszanie emocji uczestnicy rynku mogli zwolnic nieco tempo. Podobnie było na krajowym rynku. Spadek nerwowości pozwolił inwestującym w rodzimą walutę na kontynuację działań podjętych jeszcze na początku czwartkowej sesji europejskiej tzn. na kupowanie złotego. Dzięki temu kurs pary USD/PLN zdołał się w nocy obniżyć do poziomu 3,1251, natomiast pary EUR/PLN do 4,3255. Dziś rano nie jest jednak aż tak dobrze i jedno euro kosztuje 4,3425 zł, a dolar 3,1465 zł.

Ważne dane z amerykańskiego rynku pracy

Ostatni dzień tygodnia przyniesie nam cztery ważne publikacje makroekonomiczne. O godzinie 10:00 ogłoszony zostanie końcowy odczyt indeksu PMI dla sektora usługowego w Strefie Euro. Analitycy spodziewają się takiego samego wyniku jak przy wstępnym badaniu, czyli spadku z poziomu 48,8 pkt do 47,2 pkt. Następnie o godzinie 11:00 zostaną zaprezentowane dane odnośnie cen producentów w Eurolandzie. Według konsensusu rynkowego tempo wzrostu cen ma wynieść 5,8% r/r, czyli o 0,1% wolniej niż w poprzednim okresie. Po południu, o godzinie 13:30 napłyną do nas dane z



amerykańskiego rynku pracy. Według ekspertów stopa bezrobocia ma pozostać na poziomie 9,1%, zaś zmiana zatrudnienia w sektorze pozarolniczym ma wynieść 95 tys., to jest o 8 tys. mniej niż w poprzednim okresie.

Michał Mąkosa

FMC Management
www.fmcm.pl

